

# Willibald Omankowski/Omansen

---

## Śmiech

---

Studia Germanica Gedanensia 25, 356

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Warum Jubel? Warum Klage?  
Seit du fortgingst, ward ich alt.<sup>7</sup>

(1947/1926)

### Meiner Mutter

Das war in jenen jungen Tagen,  
Das war in meines Lebens Mai'n,  
Du löstest deine Hand und sagtest:  
„Nun geh allein!“

Ob ich im Grau des Tags das bleiche  
Meertiefe Leid auch längst verwand, –  
Tritt her zu mir wie einst und reiche  
Mir deine Hand.<sup>8</sup>

(1912)

### Das Lachen

Du bist zu mir gekommen  
In jener Winternacht,  
Du hast mir alles genommen  
Und hell dazu gelacht.

Im wildesten Verschwenden  
Geschah es, daß du sacht  
Mit deinen Kinderhänden  
Aus mir einen Narren gemacht.

Was mir seitdem verdorben,  
Was ich verweint, verwacht,  
Dies Lachen ist nicht gestorben,  
Ich hört' es in mancher Nacht.

Und hörte erwachen die hellen  
Klagen im tiefsten Blut, – –  
Doch auch das Kichern der Schellen  
An meinem Narrenhut.<sup>9</sup>

(1912)

Po co się cieszyć i po co biedzić?  
Odkąd cię nie ma, nie jestem młody.

*Übersetzt von / Przetłóżyła Agnieszka K. Haas*

### Matce

To było dawno, w mych latach młodych,  
Kiedy w mym życiu zakwitał maj.  
Wtedy puściłaś mą rękę z dłoni  
I rzekłaś do mnie: Idź dalej sam.

I choć pod wieczór życia doznałem  
Cierpień głębokich jak otchłań mórz,  
Przyjdź do mnie, proszę, i tak jak dawniej  
Z dłoni mej ręki nie puszczaj już.

*Übersetzt von / Przetłóżyła Agnieszka K. Haas*

### Śmiech

Pamiętam, jak zawitałaś  
W tę noc zimowych ukłuc  
I wszystko mi wtedy zabrałaś,  
I śmiałaś się do rozpuku.

Zdarzyło się w wielkiej rozpuście,  
Że ty łagodnie po prostu  
Twoimi dłońmi dziecka  
Zrobiłaś mnie osłem osłów.

Co we mnie się potem zepsuło,  
Co opłakałem bezsennie,  
To śmiech, który nie ustał,  
Nocami dudni we mnie.

Słyszałem, jak się donośnie  
Rodziły lamenty w mym szpiku,  
I dzwonek chichot bezbrzeżny  
Na moim kapelusiku.

*Übersetzt von / Przetłóżył Adam Gorlikowski*

<sup>7</sup> OMANKOWSKI / OMANSSEN, S. 165.

<sup>8</sup> OMANKOWSKI / OMANSSEN, S. 39.

<sup>9</sup> OMANKOWSKI / OMANSSEN, S. 28.